

KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie
9.950.000

CENA OGŁOSZEN:
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).
Nekrologi 500.0
Nadesłane po tekście 50000
Zwyczajne 3 000
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

CENA PRENUMERATY:
Miesięcznie w Łodzi mk. 2.200.000
" " kraju 2.800.000
" " zagranicą 4.000.000
Odnoszenie do domu 1500.0 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głosem Polskim”, wraz z odnośnikiem 5.000.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106
Telefon nr. 7-99.

Grand-Hotel Sala Malinowa — DANCING

codziennie od 9.10
wiecz. do 4 w nocy.

Po naradach białogrodzkich

Węgry mają zaległe zobowiązania. — Czy sojusz włosko-jugosłowiański. — Mała ententa wobec wielkiej Rosji.

WIEDEŃ, 13 stycznia (PAT). „N. Freie Presse” ogłasza wywiad swego korespondenta białogrodzkiego z dr. Beneszem, który m. in. oświadczył: „Jadę obecnie do Londynu by wziąć udział w posiedzeniach Komitetu ligi narodów w sprawie pożyczki węgierskiej. Udałem się tam jako przedstawiciel m. ententy. W kwestii tej są jeszcze pewne trudności, głównie z tego powodu, że

jedno z państw małej ententy zwróciło uwagę na to, że Węgry nie wypełniły jeszcze zobowiązań, będących warunkiem uzyskania pożyczki.

Postanowienia w sprawie kontroli wojskowej nie zostały dotychczas wykonane przez Węgry, jak również pewne postanowienia traktatu w Trianon.

Mała ententa żąda, by obecnie Węgry swoje zobowiązania miały określone ściśle i je wykonywały.

Na zapytanie, czy wiadomo mu o uregulowaniu stosunków włosko-jugosłowiańskich, dr. Benesz oświadczył:

— Istotnie osiągnięto zbliżenie.

Na zapytanie, czy zbliżenie ma charakter sojuszu, dr. Benesz odmówił odpowiedzi.

W kwestii rosyjskiej dr. Benesz oświadczył:

Mała ententa zajmuje stanowisko wyczekujące i pragnie zobaczyć, jak się ułożą stosunki do Rosji innych państw, a zwłaszcza Anglii i Włoch.

Włosi idą na podbój Rosji.

RZYM, 14 stycznia. (PAT). Jak dotychczas, odbyło się tu pod przewodnictwem senatora Contarini zebranie przedstawicieli handlu, przemysłu i finansów, na którym przeprowadzono wymianę zdań w sprawach, związanych z przygotowaniem obecnie traktatu włosko-rosyjskiego, dotyczącego handlu i komunikacji wodnej. Wedle informacji prasy, rokowania w sprawie zawarcia tego traktatu są na dobrej drodze.

Niemcy w opałach.

STRESEMAN TLUMACZY. PARYŻ, 13 stycznia. (PAT). — Agencja Havasa donosi z Berlina, że dnia 12 stycznia frakcja lewicy Reichstagu zebrała się na posiedzenie, w którym wziął udział minister spraw zagranicznych Stresemann i minister spraw wewnętrznych Jarres. Stresemann przedstawił szczegółowo obecną sytuację polityczną, kładąc specjalny nacisk na powagę zagadnień polityki zewnętrznej.

STOSUNKI NA TERENIE OKUPACYJNYM.

MOGUNCJA, 13 stycznia. (PAT). W przeciwieństwie do informacji pism zagranicznych w sprawie obecnego stosunku zarządu franko-belgijskiego do niemieckiej dywizji kolejowej w Kolonii, należy

Naprawa sprawiedliwości

WARSZAWA, 14 stycznia (PAT). Pan minister sprawiedliwości Włodzisław Wyganowski przyjął w sobotę, dnia 12 b.m., na audiencji przewodniczącego sędziów i prokuratorów w osobach pp.: sędziego sądu najwyższego senatora Ignacego Balińskiego, sędziego sądu najwyższego trybunału administracyjnego dr. Morawskiego, sędziego sądu najwyższego p. Miśkiewskiego i wiceprezesa sądu apelacyjnego dr. Kukiela-Krajewskiego, z którymi odbył dłuższą

konferencję w następujących sprawach.

1) ustalenie stałej łączności zresztą sędziów i prokuratorów w ministerstwie sprawiedliwości.

2) projekt ustawy o ustroju sądownictwa.

3) projekt ustawy o pragmatyce sędziowskiej.

4) ustroju sędziowski w całej Rzeczypospolitej.

5) udoskonalenie wymiaru sprawiedliwości, zwłaszcza w województwach schodnich.

„JOURNAL” SLYSZAŁ DZWON.

PARYŻ, 14 stycznia. (PAT). — „Le Journal” wyraża zadowolenie z powodu powołania posła Zamovskiego na stanowisko ministra spraw zagranicznych, i zauważa, iż było niemożliwym znaleźć dla b. przewodniczącego polskiego komitetu narodowego lepszego następcę, niż jego towarzyszy z czasów wojny i konferencji pokojowej. Podnosi znaczenie wyboru hr. Zamovskiego „Le Journal” stwierdza, że hr. Zamovski, będąc członkiem przedstawicielstwa Polski w Paryżu, jest zupełnie au courant polityki francuskiej i będzie mógł rozproszyć niektóre uprzedzenia i niepokoje, jakie zanawalały w Warszawie po otrzymaniu wiadomości o spodziewanym zawarciu sojuszu franko-czechosłowackiego.

ZEZWOLENIA NA WYWÓZ ZAGRANICĘ.

Urząd przywozu i wywozu wydał następujące zezwolenia na wywóz zagranicę: 120 wagonów słoty za pobraniem opłaty wywozowej w wysokości 10 dolarów od każdego 10 tonn w markach polskich; 1000 tonn orzechów jadalnych za pobraniem 10 dolarów od 10 tonn; 500 tonn szmat bawełnianych i wełnianych. Zezwolenia te są w granicach przewidzianego kontyngentu.

Za przykładem obszarników, którzy od rządu Chieno-Piasta otrzymali przywilej na wywóz 40 tys. wagonów zboża, pod pozorem wpłacenia podatku majątkowego, poszli cukrownicy, którzy wystąpili do rządu o wydanie zezwolenia na wywóz 20.000 tonn cukru białego zagranicę celem rzekomego umożliwienia zapłaty zaliczek na podatek majątkowy.

Ilość ta ma nie wchodzić zupełnie do kontyngentu cukru, jaki uprzednio został przeznaczony na wywóz i ma być zupełnie zwolniona od akcyzy!

Sprawa ta ma być w tych dniach zdecydowana przez ekonomiczny komitet rad ministrów.

Cukrownicy tłumaczą, iż zwiększenie kontyngentu wywozu cukru nie wpłynie na rynek, ponieważ zapotrzebowanie cukru maleje wskutek drożyzny!

Gdy wywóz wywoła nową wyżkę, zapotrzebowanie zmniejszy się jeszcze bardziej, a wtedy cukrownicy będą mieli nowy argument, aby kraj dalej oglądać!

ZNIŻKA CEN NAFTY.

Wobec stagnacji na rynku naftowym, oraz zamknięcia kredytów markowych w P. K. K. P., przemysłowcy naftowi zniżyli ceny nafty z 22 i pół na 18 fr. szwajc. za 100 kg.

Odpowiednio obniżono i inne produkty przemysłu wiertniczego.

PAN THOMAS PRZYJEŻDŻA.

W drugiej połowie lutego r. b. spodziewany jest przyjazd do Warszawy dyrektora biura międzynarodowego pracy, p. Alberta Thomasa. P. Thomas przybywa do Polski w celach informacyjnych.

TRAGEDIA W GLEBINACH MORSKICH.

LONDYN, 13 (PAT). Admiralicja ogłosiła wczoraj komunikat, stwierdzający, że wobec głębokości wody w miejscu zatonięcia łodzi podwodnej L. 24, niema nadziei uratowania życia załogi.

Dokąd pójść??



Dziś! Dziś!
„Pod dwiema flagami”
(Miłość dzikiego serca).
Wspaniały dramat podzwrotnikowy
w 8 wielkich aktach.

Rynek pieniężny.

Dolar w Łodzi.

Dzisiaj przed południem sprzedawano dolary po 11.300 przy innej tendencji. obroty nieznaczne, natomiast akcje chętnie ofiarowano.

FRANK WALORYZACYJNY NA DZIŚ I JUTRO.

WARSZAWA, 14 stycznia. PAT. Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 14-go i 15-go b. m. ustalony na 1.890.000 mk.

Giełda walutowa.

WARSZAWA, 14 stycznia. (AW).

Belgia 421
Holandia 3730
Kopenhaga 1730
Londyn 42.000
Nowy Jork 9800—9950
Paryż 470
Praga 287
Szwajcaria 1725
Sztokholm 2610
Wiedeń 136
Włochy 436

II przedgłędla.
Dolary 10150 międzybankowe.
Dolary w wolnych obrotach 10900.

III przedgłędla.
Dolary 10150 międzybankowe
Dolary 10800 w wolnych obrotach.
Tendencja dla akcji i walut utrzymana.

IV przedgłędla.
Dolary 10100 międzybankowe
Dolary 10800 w wolnych obrotach

Na giełdzie urzędowej ustalono kursy następujące:

Dolar 9950—9900
Belgia 416—414
Holandia 3713
Londyn 42500—42000
New Jork 9950
Paryż 462—456
Praga 289.6—288
Szwajcaria 1725—1726
Wiedeń 139—138
Włochy 438—436
Fr. frank 1902
Bony złote 1.6—1.55—1.6
Milionówka 300—350
8-proc. 14.15—13

Giełda akcowa.

Bank dyskontowy 17
Bank handlowy 16—15.75—16.5
Bank dla h. i prz. 3.6—3.7
Bank kredytowy 3
Bank przem. warsz. 2.7
Bank pow. kre. 550
Bank w. handl. pr. 450
Bank przem. pol. 4.5
Bank przem. lwowski 2.75—2.8
Bank zw. ziemian 580—640
Bank zjedn. ziem pol. 3
Bank zw. sp. zar. 24—26
Bank zachodni 8.5
Bank handl. w. Poznania 9.5
Klejski 18.25—17.75—17.9
Włdt 840—1—925
Częstocice 15.25—13—14.2
Michałów 9—8—8.5
Cukier 18—20—19.25
Firył 2—1.95—2
Gramm 1.6—1.7
Korek 700—600—675
Dźwignia 900—750

Brown Bowers 6—6.2—6

Herbata 500—525

P. Lloyd 750

Fabr. masz. 2.5—2.4—2.5

Grodzisk 4.8—4.6—5

Przem. leśny 450—400—425

Marynin 1.8

Mirków 9.3

Tkanina 450

Lombard 600

Drzewo 1.9—3.7

Węgiel 24—23.25—24.5(1) 24—25(2)

26.5—27.5(3) 27.5—29—28.5(4) 28.5

(drobne)

Cegielski 3.5—3—3.6

Lipop 3.9—3.6

Modrzew 30—27.75—29(1) 32—35—36

(drobne)

Ostrowiec 48.5—46.5—47

Rohn 2.5—2.3—2.35, 4 em. 2.2

Rudzi 7.15—7.7(1) 7.75—8(2) 8.4—

8.75(3) 9.5—10(reszta)

Starachowice 19—17.95—18

Ursus 5.4—5.55—5.375 3 em. 4.8

Parowoz 3.4—3.85—3.5

Unia 3.3

Zieleniewski 66—67.5

Czersk 3700—3200—3500

Gostawice 7—6.75

Norhja 4.6—4.95 (1) 5.2—5.4 (2) 7.5

Trzebiń 3.3

Cmielów 7.5—7.75

Spirytus 13 (2) 13.5—14.25—14

Pustelnik 5.25—5

Sole potasowe 29—3

Skóry 380—365—370

Spłess 4900—535—5.2

Elektryczność 7.85—8

Kłucze 5.2—5.05—5.1

Kabel 4.5

P. T. E. 700—825—775

Cerata 825

Polski przem. naftowy 5300—5—5200

Belpol 250

Syndykat rolniczy 10

Strem 57.5—65

Puls 1.7—2—1.9

Łazy 600—625—600 (bez praw)

Suchedniów 10.25

Żyrardów 1.150

Borkowski 3.5—3.75—3.3

Jabłkowski 800—850—825

Żegluga 850 850—800, 7 em. 775

Haberbusch 17200—1625—17

Nafta 2.6—2.5—2.8

Nobel 7.55—7.4—7.45 6 em. 7—6.3

Rylscy 400—420

Sila i Światło 2.65—2.400—2.45

Chodorów 30—32.5—30.5

Giełda gdańska.

GDANSK, 14 stycznia. (AW).

1-sza przedgłędla:

Marka polska 0.60

Warszawa 0.56

Dolary 5.90

WZROST DROŻYZNY.

Według obliczeń urzędu statystycznego m. st. Warszawy wzrost drożyzny za pierwszy tydzień b. m., t. j. od 1-go do 7-go b. m. w porównaniu z ostatnim tygodniem ubiegłego miesiąca wynosi 62.60 proc.

Nie jest to oficjalne obliczenie wzrostu drożyzny, które po upływie pierwszych 2-ch tygodni ub. m. poda do publicznej wiadomości urząd państwowej komisji statystycznej dn. 17 b. m.

O krytykę sejm.

W prasie lewicowej, broniącej swych grup przed zarzutami pozapartyjnej opozycji, wysunięto ostatnimi czasy tezę, że ostrzejsza krytyka sejmowa leży chyba w interesie reakcji politycznej, a nie demokracji, gdyż jest ona wodą na młyn różnych naszych niedoszytych Mussolinich, którzy nie od dzisiaj marzą o rozprawieniu się z sejmem i „zrobieniu porządku”. — Nam teza powyższa wydaje się ciasną i jednostronną i z systemu ogólnej odpowiedzialności, który jest istotą parlamentaryzmu i demokracji nie można robić wyjątku ani na rzecz oddzielnych posłów, lub grup poselskich, ani też całego sejmiku. Wszak ten ostatni czerpie swą władzę i powagę z pełnomocnictwa i przedstawicielstwa — czyż należy sobie życzyć, aby właściwy mocodawca — naród zrzekł się co do swej reprezentacji zdania i sądu, aby nawet nie stawiał sobie pytania, czy ta reprezentacja dobrze spełnia swe zadania. Koniecznym warunkiem żywotności parlamentaryzmu jest ścisły związek przedstawicielstwa ze społeczeństwem, z opinią publiczną; z obojętności i bezwładu tej ostatniej płynie w sposób nieunikniony degeneracja jej centralnego organu.

W danej chwili sejm mniej niż kiedykolwiek zasługuje na przywilej nietykalności, gdyż on sam dokonał pewnej abdykacji na rzecz władzy wykonawczej. Pan Grabski zażądał jedynie pełnomocnictw finansowych, lecz hojny sejm poszedł nierównie dalej i nie czekając sformowania gabinetu dał premierowi swego rodzaju „carte blanche” i co do innych zarządów, tudzież związanych z nimi spraw. O ministerstwie spraw zagranicznych i o dziwnym prowizorium, które w niem zaprowadził, pisaliśmy. P. Zamoyski już jest ministrem, lecz jeszcze nie objął urzędowania i nikt nie wie, kiedy to ma nastąpić. Jest publiczną tajemnicą, że w ministerstwie do spraw wojskowych trwa dotychczas rodzaj przesilenia, gdyż minister Sosnkowski chce oddać wyższe i kierujące stanowisko marszałkowi Piłsudskiemu, a Chjena się na to nie zgadza. — Tak tedy dwa najważniejsze resorty, od których zależy bezpieczeństwo państwa, znalazły się w jakimś dziwnym położeniu i niewiadomo, kto ponosi za nie odpowiedzialność.

Posel Diamand, który zadeklarował, że jego stronnictwo odda „z lękiem” swe głosy za udzie-

leniem nadzwyczajnych pełnomocnictw, zamieścił przed paru dniami w organie partyjnym artykuł, w którym nie ukrywa swego sceptycyzmu co do pierwszych kroków i zamierzeń p. Grabskiego.

Jakże tedy grupy sejmowe z lekkim sercem zrzuciły z siebie brzemień odpowiedzialności i troski o państwo, pozostawiając je p. Grabskiemu i jego niewiadomym kolegom?

Co do Chjena, ta była pewna, że przy dzisiejszym rządzie utrzyma przeważną część swych wpływów, ale coż powiedzieć o grupach lewicowych? Wszak te ostatnie powinny były nastawać i upewnić się, że nowy gabinet nie będzie dalej uprawiał w różnych zarządach dewastacji chjeńskiej, że naprawi przynajmniej najgorsze skandale poprzedniego kursu. Otóż nie zanosi się na nie podobnego, a sprawa objęcia wyższego urzędu przez marszałka Piłsudskiego, oraz inne objawy zdają się świadczyć, że Chjena po dawnemu uważa się za zwierzchniczkę wszystkich galezi służby państwowej i nie dopuszcza do niej ludzi, którzy jej się narazili, choćby i ci położyli największe zasługi i celowali talentami i umiejętnością.

Trudno dzisiaj bronić sejmiku przed zarzutami i szyderstwami reakcji, skoro on sam zrobił poważny krok w kierunku własnej redukcji, dając p. Grabskiemu „carte blanche”, a sobie urządzając piękne nadprogramowe ferie zimowe. Jeżeli zdaniem niewczesnych chwalców sejm pokazał swój patriotyzm i zniżył państwo tym, że zawiesił swe prace i przestał funkcjonować, to nawet szczerzy parlamentarzysta zapytać musi ze zdumieniem, jaka jest pozytywna wartość sejmiku i czy kraj ma więcej pożytku z jego pracy, niż z jego ferii.

Podkreślamy, że to nie wrogość sejmiku, lecz same grupy partyjne podsuwają opinii tego rodzaju sugestie. Nie mogą one zresztą obalić zasady parlamentaryzmu, która w świecie cywilizowanym zbyt silnie zapuściła korzenie i nie da się niczem zastąpić. Ale zasada ta nie wymaga wcale utrzymywania za wszelką cenę przy życiu danego sejmiku, który już wykazał swą nieudolność i bezsilność. Tak sejm właśnie dla uratowania i uzdrowienia zasady parlamentarnej powinien ustąpić miejsca nowemu lepszemu.

J. Mazurski.

AMERYKAŃSCY RZECZODZNAWCY W KOMISJI.



Owen Young.



General Dawes.

Do Parvża przybyli amerykańscy rzeczoznawcy reparacyjni, powołani na członków do komisji, wyznaczonej celem zbadania kwestii waluty, budżetu i ucieczki kapitałów. Owen Young jest przewodniczącym rady nadzorczej Electric Company w Nowym Jorku, a general Dawes należy do Central

Trust Company w Chicago. Pierwsze posiedzenie wyłonej komisji, o której mowa, odbędzie się w dniu 14 stycznia. Obowiązkiem rzeczoznawcy, przed wyjazdem z Ameryki, odbył wyczerpującą konferencję z prezydentem Coolidge.

Sprawa alkoholowa poselstwa polskiego w Waszyngtonie.

W jednym z ostatnich numerów „Kurjera” podaliśmy krótką wzmiankę o aferze alkoholowej, w którą wciągnięty jest posełstwo polskie w Stanach Zjednoczonych. Obecnie z pism angielskich dowiadujemy się szczegółów tej sprawy.

W dn. 20 grudnia, organ polityczny w Waszyngtonie dokonał rewizji w domu, w którym mieszka, między innymi, sekretarz poselstwa polskiego, dr. W. Sokołowski. Przeszukując dom, policja znalazła w piwnicy dr. Sokołowskiego znaczne ilości napojów alkoholowych, które chciała skonfiskować; następnie — po okazaniu przez dr. Sokołowskiego papierów uwierzytelniających oraz upoważnienia wydanego przez dep. stanu, na trzymanie napojów alkoholowych, konfiskaty zaniechano.

Rząd polski w dn. 28 grudnia ub. r. zażądał telegraficznie od poselstwa polskiego szczegółowych wyjaśnień w tej sprawie. W związku z tem, jak donosi depesza z Waszyngtonu, poseł Wróblewski odbył długą konferencję z trzecim asystentem sekretarza stanu, Wrightem, któremu przedłożone zostały raporty policji, oraz zeznał na sekretarza Sokołowskiego. Z powodu tej sprawy ma być w najbliższym czasie poruszona w Kongresie St. Zjedn. sprawa używania i posiadania napojów alkoholowych przez przedstawicieli dyplomatycznych w związku z wykonaniem prawa o prohibicji.

Poselstwo polskie ogłosiło następujące wyjaśnienie:

„Faktyczny stan rzeczy w omawianej obecnie przez prasę sprawie przekroczenia ustawy o prohibicji w Waszyngtonie, przedstawia się, o ile rzecz ta może obchodzić poselstwo polskie w sposób następujący:

Organ polityczny Dystryktu Columbia dokonał w dniu 20 grudnia ub. r. rewizji domu przy ulicy Columbia Road nr. 1954, należącego do obywatela amerykańskiego, w którym oprócz innych lokatorów zajmują także apartament sekretarz poselstwa, dr. W. Sokołowski.

Policja, przeszukując dom, wtargnęła również do mieszkania dr. Sokołowskiego, dopuszczając się w ten sposób porwania i przywłaszczenia eksterytorialności, przysługującej członkom ciała dyplomatycznego na podstawie prawa międzynarodowego.

Po okazaniu przez dr. Sokołowskiego papierów uwierzytelniających, oraz upoważnienia departamentu stanu na posiadanie przez niego w jego własnej piwnicy zapasów napojów alkoholowych, policja opuściła dom.

Poselstwo niezwłocznie zaprzętało w departamencie stanu, przeciwko nadużyciu organów policji.

Jak się samo przez się rozumie, rozważane wiadomości, iako by wartość trunków sprowadzonych z autoryzacją departamentu stanu miała wynosić 25 000 dolarów, 35 000, lub nawet 50 000 dolarów, są dla każdego zaznajomionego z faktycznymi stosunkami, śmieszne.

Zachodzi teraz pytanie, czemu rząd polski milczał o tej sprawie, która od paru tygodni jest głośna w całej zagranicznej prasie i o której poinformowane są dokładnie pisma wszystkich krajów, prócz pism w Polsce. Poza krótką i nie mówiącą wzmianką, prasa polska nie otrzymywała dotychczas żadnych informacji. Oto jest jeden dowód, jak funkcjonuje biuro prasowe M. S. Z.

ECHA KATASTROFY L. 24.

PARYŻ, 13 stycznia. (Pat). — Piez, Millerand i minister Raiberti przesiadali królowi i admirałowi angielskiej depesze kondolencyjne z powodu zatonięcia angielskiej łodzi podwodnej L. 24.

Wersal za czasów pudrowanych peruk.

Król-dziecię i dworacy.

Przytaczamy tu urywek z mającego się ukazać utworu „Kobieta i rococo we Francji” Autorem jest K. Toth. (Przyp. Red.).

Wiemy wszak, że najwyższemu wyobrażeniu i pierwowzorem potęgi dla ludzi rococo był dwór w Wersalu.

Dwór był ośrodkiem, dokoła którego obracały się myśli i życie szlachty, wojska i duchowieństwa. Ci zaś, którzy mieszkali zdaleka od stolicy, jak to opowiada Saint-Foix, byli pogrążeni w przesady i nieuciwienie średniowiecza.

Wtedy, jak i dziś, najlepsze siły ześrodkowywały się w stolicy i tu nabierały blasku.

Stendhal zupełnie słusznie wynosi Paryż osiemnastego stulecia ponad pelen religijnych rozterek Londynu i starożytności niewolniczych Wiedni.

Paryż zaś był tylko pełną blasku, geniuszu, sprytu i poezji kulisa dla sfinksy, zwanego Wersalem. Tam, w najpiękniejszym i najzwyklejszym, a zarazem najsumptowniejszym pałacu, szlachta francuska wleżała swe bóstwo. — Tam było ono uwiecznione i wielbione, prowadzone na pasku i oszukiwane, zdradzane i czczone.

By nadać choć trochę godności swej besile i swemu upadkowi, szlachta czyniła sobie z króla boga. Na niego skierowane są wszystkie oczy.

Gdy idzie, cały dwór rusza za nim, gdy przystaje, cały dwór za nim trzyma się.

Zmarszczona brew jego, to smutek i przygnębienie, a uśmiech jego przywraca życie najbardziej prześladowanym przez los.

Jest bogiem i troski ludzkie są zupełnie nieznane.

Nie zna on prawdy i przyjaźni. Jest niewruszony i zimny i rozdziela łaskę i niefaskę, nie patrząc nawet na swych poddanych. Nad tym pozornym blaskiem i życiem ciąży ołowiana chmura nudy i bezczynności.

Tysiące wynalazczych umysłów wysiła się, by nudy tę choć trochę ożywić.

Wszyscy spieszą codziennie na widownię „levers” wstawania króla z łóżka. U wszystkich są ciągle intrzygi. — Kuligi i polowania, maskarady i amatorskie teatry zapelniają dni i noce.

Zbytek staje się tyranem. Etykieta krepowała starych i młodych, nikt nie śmiał płakać, ani śmiać się. Ktożby zakłócał sobie życie lub małżeństwo prawdziwą miłością czy namiętnością?

Małżeństwo z obcych ramion i, nasyciwszy się, oddawał ją kochankowi.

Albo ciało nie mogło wystarczyć. Musiał wkroczyć duch i zapelnąć rozpaczą pustkę.

Albo duch ten był duchem bez duszy. Uwodzicielami jego były przeważnie kobiety.

Memento dla opieszalych podatników.

Od rana dnia 12 stycznia 1924 r. przez cały dzień obradował w ministerstwie skarbu zjazd dyrektorów izb skarbowych w sprawach następujących:

- 1) w sprawie zaliczek na podatki majątkowy;
- 2) w sprawie waloryzacji i trudności z nią związanych;
- 3) o planie prac podatkowych na rok 1924.

Zjazd zajął prezesa rady ministrów i minister skarbu Grabski, podnosząc wielką odpowiedzialność aparatu skarbowego wobec zbliżania się sanacji, wobec bliskiego wwrzucenia się przez państwo do druku banknotów i zbliżającej się reformy waluty.

Premier podkreślił, że od podat-

W towarzystwie owych czasów nie było mowy o jakimś temacie, któryby mógł zainteresować wszystkich.

Tu ktoś mówił o wojnie, a uważnie słuchająca dama przerywała mu entuzjastycznym wykrzyknikiem: „Panem świata jest serce!”

Tam znów ktoś zanucił wesołą piosenkę, a inny, miast mu akompaniować, poczynął grać menueta. Tam kręci się para zakochanych i stara się uchwycić rytm granej melodii, a już inny poczyną porównywać na „Esprit de Lois” i obiecuje napisać odpowiedź.

Tam półgłosem opowiadała sobie alkwiane tajemnice lub ostentatnie skandalik, a tu obok ktoś szepotał opowiada o osadzeniu w Bastylii.

Obgadywano jednych, ośmieszano drugich i Voltaire mógł słusznie zauważyć: „La science de la cour est comme la chirurgie, on s'apprend par les blessures d'autrui”. Sztuka dworów podobna była do sztuki chirurga, który uczy się na cierpieniu innych.

Subtelna sztuka ośmieszania i obgadywania doprowadzono do niesłychanej doskonałości.

Jedna anegdota, jeden epigramat niszczył opinie, karierę, a czasem nawet życie.

Jakżeż, który ciągle wyciąga rękę, dworak zatracił zupełnie poczucie godności. Nie ma zresztą czasu na podobne zabawki. W rze życia dworskiego pamiętać na leży beustannie o swym stanowisku i twarz swą zamienić w maskę, pokrywającą smutek i radość zgrzyoty i poniżenie, ból fizyczny i miłość.

Dworak uśmiecha się, zdradzając innych i ten sam uśmiech „zdobył” jego twarz, gdy wbił podstępnie sztylet w serce przeciwnika.

Nie ma prawdziwych zasług, jest tylko łaska królewska lub jego faworyty, a choćby tylko lokaja. Bo panujący był rozpieszczonym dzieckiem, które nie pozwalało na różki samodzielnych talentów i zasług.

Nawet tak bystry umysł, jak książę de Ligne, pisał w swych pamiętnikach: „Nareszcie przedstawił mi się u dworu. Wystąpił — ale jak? Jakże niedźwie byłem ubrany. Książniczki śmiały się ze mnie. Oczy starszych dam rzucały pioruny. Marszałek dworu zawołał: „Wartość! Moi przyjaciele płakali ze złości. A kobiety patrzyły na mnie z upodobaniem. — Umierałem ze wstydu. Poprawiłem odzienie, ale było znów z przodu za krótkie. Król patrzył na mnie, jak na szaleńca. W lodowatej atmosferze sali, czułem się jak w przerebli; chciałem się schować pod ziemię, uciekałem, pędziłem i — budzę się.

To był sen tylko, ale jakże pragnąłbym być przedstawionym u dworu!”

K. Toth.

Przesilenie na Kotwie.

RYGA, 13 stycznia. (AW). Według informacji prasowej przywódcą chłopów letgalskich, Krasen, usiłuje starać się o wywarcie wpływu na przesilenie rządowe i dąży nawet do utworzenia rządu pod swo-

im kierownictwem, zamierzając konstytuować gabinet fachowy. Zamierzenia te nie cieszą się sympatią szerszych warstw społeczeństwa letgalskiego.

W niedzielę, dn. 13-go stycznia b. r. zasnął w Bogu w 56 roku życia najukochańszy nasz



Paweł Hadrian

Pastor parafii św. Trójcy w Łodzi

Przeprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby do Kościoła św. Trójcy nastąpi w poniedziałek, dn. 14-go b. m. o godz. 6-ej wiecz., wyprowadzenie zaś z Kościoła na stary cmentarz ewangelicki w środę, dn. 16 b. m. punktualnie o godz. 1.30 po południu.

W smutku pogrążona rodzina.

CO DZIEŃ NIESIE?

STYCZEŃ

14

Poniedziałek

Dziś: Hilarego B. W.

Jutro: Pawła i Pust.

Wschód s. o g. 7.38

Zachód s. o g. 3.51

Wschód ks. 11.20 r.

Zachód ks. 3.51 pn.

Długość dnia g. 8.02

Przyb. dnia 29 m.

Biblioteka Publiczna, ul. Andrzeja 14. Otwarta w dni powszednie od godz. 3 — 9 wiecz.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

—o—

Dzisiejsze widowiska.

Teatr Miejski: „Szafir”.

Cyrk Ciniselli

Wielki program styczniowy.

„Grand-Kino”:

„Hygiena małżeństwa”.

„Casino”: „Hrabina Paryża”.

„Odeon”: „Wschód i Zachód”.

„Luna”: „Pod dwiema flagami”.

Kino wspaniałych pracowni państw.

„Dolina Szwajcarska”:

„Dzieci karnawału”.

„Nowości”: „Nowoczesny muzykier”.

CASINO

Dziś

Hrabina Paryża

W rolach głównych: **Mia May**, **Emil Jannigs**, **W. Gajdarow** i **E. Glessner**.

ODEON

Dziś

Dziś

„Wschód i Zachód”

Przygody młodej amerykańskiej dziewczyny w Polsce. Rzecz dzieje się w Ameryce, Polsce i Austrii. W rolach głównych ulubienicy Łodzi

Mally Picon i **J. Kalich**.

Lecznica chorób zębów

Lekarza-dentysty **H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Plombowanie, wprawianie zębów.

Opłata podług taksy

Wszystkie drogi wiedą do...

Kredytu rządowego.

Drugie przejrzane i poprawione wydanie książki o Stinnesle.

W mieście krąży pogłoski o rzekomem przejściu jednego z największych przedsiębiorstw przemysłu włókienniczego w ręce angielskie. Mówi się o tem, że pakiet akcji tego przedsiębiorstwa, znajdujący się w Anglii, jako zastaw pobranych kredytów na odbudowę i przebudowę, nie może być we właściwym terminie wykupiony i dlatego przechodzi na własność tych, którzy kredytów udzielił.

Mówi się nawet o tem, że właściciel obecny większości akcji tego przedsiębiorstwa zamierza całkowicie się z niego wycofać i daleko poza granicami kraju założyć podobne przedsiębiorstwo itp.

W sprawę tej otrzymaliśmy z szeregu dobrze poinformowanych źródeł niezwykle ciekawe informacje, w świetle których sprawa przedstawia się nieco odmiennie.

O jakie przedsiębiorstwo w tym wypadku chodzi, jest tajemnicą publiczną i zbyt cennym byłoby na tem miejscu je wymienić.

Dług, zaciągnięty przez to przedsiębiorstwo w Anglii jest w pewnej części zagwarantowany przez rząd, a wreszcie zahipotekowany na olbrzymim majątku nieruchomym.

Trudno więc przypuszczać, by sprawa przejścia przedsiębiorstwa przez dłużników angielskich była tak łatwą do przeprowadzenia.

Zdaniem sfer, znających omawiane stosunki, chodzi tu o uzyskanie pewnych koncesji od rządu, przez wykazanie złego stanu finansowego przedsiębiorstwa, tembardziej, że wspomniane przedsiębiorstwo w tych sprawach zwykle postępuje samodzielnie, a nie wspólnie ze związkami przemysłu włókienniczego.

Wierzyliście angielscy oprócz realnych gwarancji dla swej wiarygodności, mają również duży wpływ na tok interesów przedsiębiorstwa i zastrzeżone prawo kontroli. W zarządzie tutejszym z ich ramienia figuruje mąż zaufania.

Pogłoski, o jakich wspomnieliśmy na wstępie, są zatem narazie całkowicie bezpodstawne i jeżeli nie są wytworem bujnej fantazji, która swego czasu skomponowała bajeczkę o Stinnesle w Łodzi również podobno w odniesieniu do tego przedsiębiorstwa, to w każdym razie celowo są inspirowane.

S. p. Pastor Paweł Hadrian.

Kościół ewangelicki w Łodzi ponosił dotkliwą stratę. W dniu wczorajszym w południe zmarł po długich i ciężkich cierpieniach s. p. pastor Paweł Hadrian, proboszcz parafii św. Trójcy.

S. p. pastor Hadrian urodził się w r. 1868 w Pabjanicach, jako syn nauczyciela. Gimnazjum skończył w Warszawie, a studia teologiczne w Dorpacie w r. 1891.

Zawód swój duchowny rozpoczął w r. 1892 w Warszawie, a następnie pracował w Brzezinach. W r. 1898 razem ze zmarłym s. p. pastorem Gundlachem został powołany do parafii św. Trójcy w Łodzi i razem z nim objął w tej parafii obowiązki, której pastorem następnie został, pełniąc ten zaszczytny urząd przez 25 lat. — Bowiem dnia 2 października ub. r. obchodził uroczysty czterdziesto-

w jubileusz swej pracy w tej parafii.

Przed 20 laty stracił żonę, a w r. 1920 w walkach z bolszewikami syna, który jako lekarz na najbardziej niebezpiecznych placówkach ofiarnie niósł pomoc rannym obrońcom ojczyzny. Jubileusz swój obchodził, złożony już ciężką chorobą, której obecnie uległ.

Z s. p. past. Hadrianem schodzi do grobu jeden z światłych kapłanów kościoła ewangelickiego, których imiona złotymi głoskami zapisały się w historii rozwoju tego kościoła.

W sferach ewangelickiej Łodzi i w szerszym już gronie, rozrzuconych w Polsce Dornatczyków, wiadomość o zgonie s. p. pastora Hadriana wywołała głęboki żal i szczery smutek.

Metalowcy w województwie.

(h) Po zebraniu ogólnem strajku krótkiej dyskusji obiecał zwołać jących metalowców udali się oni zebranie przemysłowców metalo- do województwa. P. wojewoda po wych.

Strajk dozorców.

(h) Na niedzielnym zebraniu dozorców postanowiono od czwartku 17 b. m. przystąpić do bezwzględnej strajku z powodu nieprzyznania im podwyżki przez sąmieniczników.

Trzeba im tylko książki kucharskiej.

A będą mogli odważać sobie porcje.

Nocy ubiegłej nieznanymi złoczyńcami, 1 worek kaszy i waga 10 kilo- cy dostawszys się do sklepu spo- wa, wszystko ogólnej wartości żywego Mordki Podemskiego, 1 miljaru mk. Dochodzenie w to- ul. Brzezińska 57, skradł 2 worki ku.

maki, 2 worki cukru, 1 worek ry-

Zamek, od którego klucz ma urząd śledczy.

W fabryce Scheiblera i Grohmana na Księżym Młynie została popełniona kradzież przedży. Dochodzenie przeprowadzone w powyższej sprawie ustaliło, iż kra-

dzież dopuścił się Wł. Zamek, robotnik tejże fabryki. Zamka przesłano do dyspozycji władz sądowych.

Wróg Paskiewicza.

Witold Paskiewicz, zam. przy ul. Marysińskiej nr. 9, usiłował po nie osłabionym na miejscu. Przyzbawic się życia w mieszkaniu czynia rozpaczliwego kroku — nie własnym przez wypicie esencji porożumienia i ciągle sprzeczeki octowej. Zawiezany lekarz po- z żoną. gotowia po udzieleniu mu pierw-

Z naszych ekranów.

Casino: „Hrabina Paryża” I-sza i II-ga serja.

Bardzo słusznie uczyniła dyrekcja kinoteatru „Casino”, że przed 3-ia i 4-tą serją przypomniała Łodzi na jednym seansie pierwsze dwie serie monumentalnego filmu „Hrabina Paryża”.

Takie połączenie w daleko większym stopniu daje wyobrażenie o całości. Obraz ten jest bodaj najlepszym przykładem na potwierdzenie podanej w tych dniach w „Głosie Polskim” porównawczej charakterystyki dorobku kinowego Europy i Ameryki. „Hrabina Paryża” posiada wszystkie zalety i wady powojennej sztuki zgrzybiałego świata. Znac w nim przede wszystkim na każdym kroku głęboka kultura, znajdująca wyraz w subtelnych podkreśleniach i uwypuklaniu momentów zasadniczych. Przebieg posiedzenia sądu jest arcydziełem reżyserji tłumów. Akcja filmu, mimo nieco rozwodnionego scenariusza toczy się bardzo żywo, a niezliczona ilość ciekawych szczegółów drugorzędnych uwypukla znakomicie wszystkie fazы rozwijającego się konfliktu. Cztery wielkie talenty połączyły się dla odtworzenia filmu. Na pierwszy plan wysuwa się Jan-

nigs. To, co daje ten wielki artysta w roli apasza Ombrade, nie da się wyrazić żadnymi superlatywami. Znakomita jest również Eryka Glesner w roli jego kochanki. Lucji, Dyskretna gra Gajdarowa, jako znakomitego mordercy, doskonale się uwypukla na tle przyspieszonego tętna całości. — Mia May ma momenty, gdy wrzuca widza do głębi, ale naogół rola nie daje wielkiego pola do popisu. Słowem jest w filmie i świat na reżyserskiej i artystycznej grze, i imponująca wystawa. A jednak brak owej chęci do życia, owej młodości uczuć i brak ten kładzie na obraz piętno pesymizmu i negacji, przewgnienia i udreki. No, scena, kończąca serję druga (pożegnanie hrabiny ze swą córką) grzeszy nienaturalnem ujęciem ciekawym sentymentalizmem, który musi wytwarzać i wtworza wrażenie sztuczności. Wrażenia tego nie umniejsza znakomita, techniczna niepowściągnięta szczerość, gra Mia May. Takich scen jest w obrazie, niestety, kilka. Mimo wszystko jednak całość jest imponująca.

Zastępca.

Z ZA KRATEK SĄDOWYCH.

On leżał, a my patrzaliśmy.

Godzina 4 rano. Jakis rzadki o tej porze przechodzący, idący ulicą Dzielną, zawiadomił posterunkowego, będącego w obchodzie, że w jednej z bram przy tej ulicy, w pobliżu ulicy Wschodniej, leży jakiś mężczyzna, niewiadomo czy pobity, czy podstępny.

Posterunkowy z gęstą miną wysłuchał meldunku, zadał meldującemu kilka pytań w rodzaju, jakie jest imię pobitego, ile ma lat, czym się zajmuje, czy żonaty, a jeżeli kawaler, to ile ma dzieci, i nie otrzymawszy odpowiedzi, burknął pod nosem: „Nie nie wi, a zwraca kontrapunkt”, i zółwim krokiem, w myśl zasady, że pośpiech nie przystoi osobie „urzędowej”, udał się na miejsce wypadku.

W bramie domu istotnie leżał jakiś leżący, ale jego ułożenie w rynsztoku wskazywało nietylko na pobicie, ale na nadmierne użycie alkoholu.

Posterunkowy szybko zorientował się w położeniu: Przepięknie zostało popelnione, ofiara jest ale sprawy brak. A coż znaczy wykrycie zbrodni bez przepiękności?

Przedstawiciel bezpieczeństwa publicznego rozejrzawszy się podejrzliwie wokoło, szukając wzrokiem przestępcy.

Dryndziarz, drzemający na koźle, i czekający na „frajera” z sąsiedniej Teatralnej, nie wyglądał na sprawcę, tem mniej nocny stróż, dziedzicznie obciążony kamieniem snem.

Zatem ani ten, ani tamten, któż wie? Opodał na chodniku przystanęły dwie wesołe córki Koryntu i gapia się.

A gdyby tak te zaarrestować i odstawić do komisariatu? Pomyślał i wykonał.

Pijanego wpakował do dorożki, a następnie zwrócił się do dziewczyny:

„No, zabierajta się i wy!”

„Gdzie się mamy zabierać? Pamięć złości, niech pan nas ostawi w spokoju, jeszcześmy żadnego „fuksa” nie miały!”

„Marś!” — zakomenderował policjant!

W dniu wczorajszym w sądzie pokoju znalazła się cała kompania: pobity gentleman, dziewczę i posterunkowy, który, badany przez sędziego, wykazał „nadzwyczajną” bystrość umysłu.

Mówił z całą pewnością, że zajął miejsce na Wschodniej, a gdy sędzia zapytał, czy nie na Dzielnej, posterunkowy, chcąc być uprzejmy wobec sędziego, zgodził się na Dzielną.

— „No więc jak? na Dzielnej, czy na Wschodniej?”

Posterunkowy, czując się trochę nieswoją, załatwił sprawę polubownie:

„Tak, mniej więcej na rogu Wschodniej i Dzielnej, proszę wysokiego sądu!”

Poszkodowany wogóle czuł się jak na niemieckim kazaniu, ani be, ani me. Kto go bił nie wie, ale jak go ktoś bił, to pewnie jakieś łobuzy.

Dziewczyna jednogłośnie stwierdziła:

„Stojaliśmy i patrzaliśmy”. Świadców, że to one pobity owego podłuskałego i ululanego leżonego nie było, wobec czego sędzia ogłosił wyrok uniewinniający.

Mar.

Jak Kowalczyk i Barański wybierali miód z ula i jak wsadzono ich do ula.

(b) Dwa wleśniacy z pod Kutna czuli słabość do pszczoł, a szczególnie do miodu. Nie mając własnej pasieki, wybrali się na poszukiwanie pasiek obcych. Po krótkiej wędrówce udało im się okraść 3 pasieki.

Przy czwartej wyprawie wpa-

dli i stanęli przed sadem okręgowym.

Thumaczyli się, iż byli bez zalecia, a pszczeńnictwem zajmują się z amatorstwa, przyrzekli, że więcej tego nie będą robić. Sędzia Kowin-Korolkiewicz wskazał amatorów pszczeńnictwa do ula na przeciąg jednego roku.

Studenci amerykańscy mają zamiłowanie do nauki.

Doświadczenia na żywych organizmach.

Wielka sensacja w świecie naukowym wywołały doświadczenia prof. dr. Grigsa z kolegium medycznego w Filadelfii, czynione na 14 studentach tej medycyny.

Prof. Grigs pracuje nad wynalezieniem środka przeciwko chorobie ciałek krwi. Środek ten mający działać wprost cudownie jest jednak trucizną, wywołującą w zdrowych organizmach zniszczenie, o ile nie stosuje się odpowiedniej higieny.

Prof. Grigs wybrał z pośród swych słuchaczy 14 najsilniejszych i od dłuższego czasu strzykuje im swój wynalazek —

zaczynając, iż nic złego nie stanie się studentom jeśli będą zachowywać się wedle jego wskazówek, a to: spać muszą 8 godzin, jeść tylko mięso gotowane, cielecine lub baranine, pić mleko i kakao, wiele przebywać na świeżym powietrzu i niczem się nie przejmować.

Każdy z uczniów zapisuje sam działanie i objawy wywoł. przez wstrzyknięcie trucizny w bardzo szczegółowo prowadzonym dzienniku.

Poświęcenie 14 studentów ma przynieść błogosławieństwo ludzkości.

Jak się tresuje zwierzęta.

Sztuka wychowywania i tresowania zwierząt wymaga pewnego przygotowania.

Ale i to niezupełnie wystarcza. Należy posiadać znajomość charakteru zwierzęcia i kochać go. Znanv z doskonałego tresowania szwampanów podróżnik opowiada, że w celu zapoznania się bliżej z tym gatunkiem małp, mieszkał dwa lata nad rzeką Kongo i uczył się tam języka szwampanów, gdyż istnieje język małp! Podróżnik ten zna 30 takich dźwięków, którymi się małpy posługują. Ta znajomość języka ułatwia obcowanie z temi przebiegłymi i sprytnymi stworzeniami i dopomaga do ich tresury.

Coprawda rzadko zdarzyło mi się oglądać tak doskonale wytresowane i wesołe małpy. Pedziły na rowerach jak wicher i zakrecały dokoła ustawionych flaszek z niezwykłą precyzją i szybkością. Małpy te doskonale się gimnastykują i rozumieją każdy wyraz twarzą swego pogromcy.

Można także bardzo łatwo zrozumieć język ich i podróżnik ów z całą łatwością poznaje, czy zwierzę prosi o mleko, chleb czy owoc.

Jest to doskonały sposób porozumiewania się człowieka ze zwierzętami. Człowiek powinien poznać dźwięki, którymi się one porozumiewają między sobą, a wtedy przyjaźń powstaje sama przez się.

Konie należą niestety do najbardziej milczących zwierząt. Znamy tylko ich radosne rżenie. Gniew wyraża się położeniem uszu po sobie. Pomimo to koni poznaje dokładnie humor swego pana.

Cierpliwość i wytrwałość to najlepsza metoda przy obcowaniu ze zwierzętami. Nie należy nigdy przystępować do tresury z gniewem czy też z niecierpliwością. Bardzo trudna jest tresura psów. Są one mało pojętne i nie mają skłonności do naśladowania człowieka.

Swinie można tresować tylko przy pomocy łakoci. Zarłocność ich jest wprost niebываła. I tylko gdy świnia wie z doświadczenia, że przy końcu mety znajdzie jakieś pożywienie, tylko wtedy będzie posłuszna. Innego sposobu na nie nie ma.

Do zwierząt, z którymi nie da się nie zrobić, ani złością, ani dobrocią, należą węże i żmije. Węże tańczące leżą przez cały dzień spokojnie w skrzyni. Węże nie reagują na łakoci ani na żadne inne środki.

Lubią ciepło i jedynym sposobem przywiązania ich do siebie jest przyzwyczajanie ich do ludzkiego ciepła. Tancerka owiła węża dokoła swego nagiego ciała i trzy ma przytem jego głowę, gdyż mógłby ukąsić.

Zareczyny na dworze Mikada.



Księż-regent Hirohito.

Księżniczka Nagako.

Zareczyny następcy tronu japońskiego, Hirohito, na którego niedawno wykonano miedunany zamach, z księżniczką Nagako, zawiadane już na wesele, odbędzie się oficjalnie w styczniu. Choć oja, śmierć księcia Highashi-Fuschurin i inne sprawy nie pozwoliły na dotrzymanie terminu. Wspomiana uroczystość polegać będzie przede wszystkim na religijnym obrzędzie w kaplicy pałacowej, przyczem asyste-

stanowią będą wszyscy książęta krwi i szereg wyższych urzędników. Już w czerwcu r. ub. cesarz w specjalnym dekreście udzielił zezwolenia na to małżeństwo, poczem narzeczeni odwiedzili cesarza i cesarzową, aby im wyrazić swą wdzięczność. Księżka liczy obecnie 22 lata, księżniczka natomiast, będąca drugą córką księcia Kun Josh, ma dopiero 18 lat.

Wizje astronomiczne p. Forta.

Ziemia nakształt czapki bladeńskie! — Nie kręci się, a wiś! — Na słońce można skoczyć! — Dziury w niebie! — Widzialne i niewidzialne ziemie.

Nowojorski „The World Magazine” podaje swoim czytelnikom sensację, opartą rzekomo na pewnych danych naukowych, a będącą faktycznie

wytworem najbardziej inżynierji i fantazji. Znajdujemy tam artykuł, w którym autor przeprowadza naszej ziemi zalanie wodą.

Straszliwy potop, spowodowany będzie księżycem, który częściowo, lub w całości spadnie na ziemię i poiać się z nią w jedną całość planetarną. Ażeby się uchronić od nieuniknionego w tym wypadku wylewu oceanów, człowiek będzie musiał zbudować drapacze niebios, wobec których dzisiejsze olbrzymy są małymi konikami.

Ta fantazja jest w gruncie rzeczy nieszkodliwa. Kwestia, co się z nami stanie za dziesięć, sto tysięcy lub milion lat, nie jest aktualna. Oprócz garści uczonych, mało kto go obchodzi. Ale inaczej się przed stawia fantazja „niezależnego astronoma” p. Ch. Forta.

P. Fort jednym potężnym zamechem „burzy” koncernikowską teorię o wszechświecie.

W streszczeniu teorii p. Forta, autora książki „Nowe ziemie (New Lands) czyste wody amerykańskina przedstawia się, jak następuje:

1) „Ziemia nie jest okrągła, a

ma kształt stożka. Nie kręci się dokoła słońca, a wiś nieruchomo w przestrzeni.

2) Słońce i planety są blisko ziemi, a nie na odległości, wymierzonej przez astronomów. Są nieruchome, tak jak ziemia.

Ziemia jest centrum systemu słonecznego, czyli wszechświata.

3) Cały nasz wszechświat znajduje się olbrzymiej pustej skorupie.

Dziury w tej skorupie są bramy za gwiazdy.

4) Na każdej z planet jest życie organiczne.

Planety porozumiewały się między sobą

i starały się komunikować z naszą ziemią.

5) W przestrzeni znajdują się niewidzialne dla nas ziemie, które od czasu do czasu ukazują się nam w pewnych formach, zazwyczaj fantastycznych i przez naukę niewytłumaczonych.

Fantazja p. Forta cofa poglądy na wszechświat do czasu starożytności.

Jeżeli kto chce wierzyć, że ziemia i słońce są nieruchome, że wszechświat nasz otacza podziurawiona skorupa i że obok nas istnieją niewidzialne narody — ma do tego pełne prawo, gwarantowane wolnością osobistą, acz trudno go zapewnić, że nie skończy w Kulkarkowie, lub Kochanówce.

KRUPRIN.

Męczennik mody.

— Co takiego? Pan mówi, że potrzebne są powody? A skating ring'u, pan nie uważa za powód?

— Niech no pan pozwoli... Mówimy o różnych rzeczach! Prawo przewiduje pięć powodów do rozwodu. Punkt pierwszy: długotrwały wyjazd jednego z małżonków. Ten punkt nie jest dla pana odpowiedni?

— Od dnia ślubu ani razu nie rozłączałem się z żoną.

— Doskonale. Dalej: niezdolność jednego z małżonków do pożycia małżeńskiego.

— Ależ panie! Mamy czworo dzieci, trzech chłopców i dziewczynkę! Co to za dziarskie dzieciaki, mówię panu...

— Bardzo jestem rad. Dalej: obłąd, nieuleczalna choroba, śmierć polityczna czy cywilna...

— Ależ panie! Wszystko w porządku!

— Nareszcie: dowiedziona zdrada małżeńska jednej ze stron. Mo że ten punkt?!

— Nigdy w życiu. Żyjemy w zupełnej zgodzie. Ale to wszystko są głupstwa. Najważniejsza rzecz to skating ring!

— Nic nie rozumiem.

— Ja sam widzę, że pan nie rozumie. Niech mi pan tylko nie przerywa, opowiem wszystko po kolei. Bo z tymi prawnymi punktami to można oszaleć.

— Słucham.

— Wiec tak... Od czego zacząć? Widzi pan, żonaty jestem już od piętnastu lat. Mam majątek, nie taki znow wielki, ale do syć zaokrągłony. Sprzedaje bawelnę, naftę i węgiel, a moje statki kursują po Woltzie. Należę do zarządu dwóch banków... i t. d.

Nieźle mi się powodzi. Posiadam także wiościnę na Krymie i drugą pod Moskwą. Nie mam żadnych pretensji do losu, nie narzekam...

— Więc czegoż pan jeszcze chce?

— I życie rodzinne jest zupełnie szczęśliwe. Dzieciaki (żeby nie uroczyć, broń Boże) są zdrowe i wesołe. Żona piękna, idealna matka, idealna żona, uczciwy charakter.

— No to doskonale! Więc na cóż, u diabła, pan się chce rozwieść?!

— Zaraz, niech pan poczeka!

Właśnie chodzi o żonę. Niech się pan przysunie, powiem do ucha: taki ma już nieszczęśliwy na łóg!

— No, no! Jaka szkoda! Pewnie dziedziczne?

— Przepraszam, o czem pan mówi?

— No o tym nałogu! Pięć...

— Ach mój Boże! Co pan wyprawia! Ale o tem nawet mowy nie ma! Chodzi zupełnie o co innego! Widzi pan, moja żona stosuje się zawsze do mody. Taką ma już słabość. Ja nazywam to chorobą!

Gdyby pan wiedział, czego ja nie wygieriałem! Nie, dziękuję panu, nie będę pił wody! Przepraszam... ja sam... Rozumiem, jaki to musi być śmieszny widok, gdy taki hipopotam jak ja, zaczyna płakać... Zaraz przejdzie do siebie... przepraszam najmocniej... Gdyby tylko chodziło o stroje. To z przyjemnością. I Worth i Redfern i Paquin, wszyscy są do jej usług. Byłbym nawet rad. Żona to zawsze szyld męża. Ale nie. Ona ma specjalną pasję. Lubi modę w inny sposób, ambitniejszy! Moja żona przez całe życie pragnęła mieć salon, i to salon najmłodniejszy! Widzi pan z jaką panią Recamier byłem ożeniony.

Mój Boże! Nawet nie mogę spać, nie mogę spać, co się działo w naszym domu od piętnastu lat, jakieśmy się pobrali. Mieliliśmy salon ludowy, salon rewolucyjny, salon socjalno-demokratyczny, salon Radecki, salon arystokratyczny i salon dekadencji! Jak Boga

kocham, że nawet wszystkiego nie mogę spać!

Był taki sezon, gdy w kacie naszego salonu wisały chłopskie płaszczone łapcie.

Był znow inny czas. Leżę sobie spokojnie w łóżku, wyciągam rękę pod łóżko i... co za diabeł! Wyśle sobie... jakie to ciężkie! Wyciągam ostrożnie... okazuje się, że to bomba.

Pamiętam, jak odwiedzały nas tacy młodzi ludzie w rubaszkach i wysokich butach. Zjadali gigantyczne kielbasy i kosze bułek, i wypijali kilkanaście samowarów przez wieczór. Gdyby pan słyszał te rozmowy, panie! Krzyżeli i rzucali sobie takie słowa w głowę, że nic nie mogłem zrozumieć! A potem nagle poczęły u nas bywać smokingi, gwoździki w klaspach od surdutów, obywatelskie karki, szlacheckie brzuchy i przyjemnie brzmiące barytony...

Dok. nast. (Tłumaczyła Et.)